

Janina Kamionkova

"Działalność wydawnicza Franciszka Salezego Dmochowskiego. 1820-1871. Studium monograficzne", Elżbieta Słodkowska, Warszawa 1970, Biblioteka Narodowa... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/2, 287-294

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przeszość nie stawała się jedynie arsenałem przykładów pozytywnych lub negatywnych, dowolnie dobieranych na potrzeby aktualnej publicystyki, ale współistniejącą w krajobrazie, pomnikach i dziełach sztuki rzeczywistością, pełnił pielęgnowany w Puławach kult *Pieśni Osjana*. Ewokacja dziejów z zamierzchłej przeszłości narodu szkockiego w poemacie Macphersona, postaci rycerzy o subtelny sposób odczuwania i szaleńczej odwadze dawała nową wizję średniowiecza jako obrazu pierwotnego społeczeństwa żyjącego w „stanie natury”. *Pieśni Osjana* dzięki nastrojowi żalu i przemijania wszystkiego budziły ów emocjonalny stosunek do historii. Uważane przez współczesnych za autentyczny dokument z okresu początkowego istnienia narodu, przekazany w pieśni ludowej, stawały się inspiracją do poszukiwania podobnych form twórczości na rodzimym terenie, pobudzając zainteresowania folklorystyczne, najżywiej objawiane właśnie w kręgu puławskim.

Jeśli historycy sztuki określają początek romantyzmu polskiego na lata osiemdziesiąte w. XVIII, biorąc za podstawę pojawienie się neogotyku w architekturze i malarstwie⁶, to w literaturze kręgu puławskiego można w tym okresie dostrzec zjawiska analogiczne. Np. *Duma Lukierdy* Karpińskiego (1782) jest próbą rekonstrukcji pieśni ludowej z okresu średniowiecza. Apologię dwornej miłości rycerskiej, kontynuację staropolskich i romańskich wzorów liryki, przynoszą poezje Szymanowskiego, Książnina, Karpińskiego i Niemcewicza, został w nich rozwinięty motyw pożegnania bogdanki z wyruszającym do boju rycerzem, który później, w czasach kolejnych powstań narodowych, znajdzie wyraz w żywej do dziś pieśni *Bywaj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie wola...* Temat polskiego średniowiecza w osjanicznej scenerii pojawia się w utworach dramatycznych, takich jak *Kazimierz Wielki* i *Władysław pod Warną* Niemcewicza czy *Bolesław III (Judyta)* Karpińskiego.

Sumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że książka Libery systematyzuje po raz pierwszy w polskiej literaturze naukowej trudne problemy, od lat interpretowane w sposób archaiczny, odznacza się jasnością i przejrzystością wykładu, pobudzając równocześnie do dyskusji, dzięki czemu stanowi ważny etap na drodze do pełnej i nowoczesnej syntezy literatury i kultury polskiej XVIII wieku.

Mieczysław Klimowicz

Elżbieta Słodkowska, DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA FRANCISZKA SALEZEGO DMOCHOWSKIEGO. 1820—1871. STUDIUM MONOGRAFICZNE. Warszawa 1970, ss. 270. Biblioteka Narodowa. „Prace Instytutu Bibliograficznego”. Nr 14.

Prace z dziejów ruchu księgarsko-wydawniczego podejmowane są z rzadka, przeważnie przez księgoznawców, bibliografów, prasoznawców, rzadziej przez historyków, socjologów, historyków literatury. Jedynie badania prasoznawcze ożywiły się w ostatnich latach, a prasie periodycznej XIX w. poświęcono szereg monografii i prac syntetycznych (m. in. książki M. Straszewskiej, M. Inglota, B. Zakrzewskiego, J. Łojka, E. Tomaszewskiego, W. Giełżyńskiego, W. Zajewskiego, Z. Kmiecika). Jeśli pominąć rozproszone w czasopiśmie artykuły i drobniejsze prace przyczynkarskie (skupione przeważnie w „Księgarzu”, „Przeglądzie Księgarskim”, „Roczniku Historii

⁶ Zob. J. Banach, *Zygmunta Volga*, „Zbiór widoków sławniejszych pamiątek narodowych” z roku 1806. *Początki historyzmu i preromantyzmu w polskiej ilustracji*. W zbiorze: *Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Warszawa, listopad 1963. Warszawa 1967, s. 142 n.

Czasopiśmiennictwa Polskiego”, „Roczniku Biblioteki Narodowej”, „Rocznikach Bibliotecznych”, „Ze skarbca kultury”), to ilość osobnych publikacji poświęconych działalności poszczególnych wydawców, dziejom ruchu księgarskiego i czytelnictwa w XIX w. okaże się skromna, a obszar zagadnień domagających się zbadania — bardzo rozległy. Pełniejszych opracowań monograficznych doczekali się spośród XIX-wiecznych wydawców jedynie Zygmunt Schletter, Sennewaldowie, Gebethner i Wolff, opracowań zaś częściowych (ale ważkich): T. Mostowski, J. K. Turowski, J. K. Żupański, W. Stefański, A. Gałęzowski, żytomierska Spółka Wydawnicza. Brak monografii takich czołowych wydawców, jak J. Zawadzki, B. Korn, K. Kraj, J. Czech, Piller, Milikowski, Glücksbergowie, Orgelbrand, Merzbach.

Książka Elżbiety Słodkowskiej, poświęcona działalności wydawniczej jednego z najbardziej przedsiębiorczych, ruchliwych, pomysłowych, a i zasłużonych wydawców XIX-wiecznych, składa się z dwu części: opisowo-informacyjnej, ukazującej w porządku chronologicznym przebieg, zakres i charakter działalności wydawniczej Dmochowskiego, oraz dokumentacyjnej, zawierającej przedmiotową i podmiotową bibliografię tej działalności.

Dmochowski nie należy do postaci zapomnianych lub niedocenionych — stwierdza autorka przedstawiając zespół najbardziej reprezentatywnych sądów o jego działalności. Toteż i zasadnicza teza pracy, streszczająca się w formule: „Dmochowski — ojcem polskiej książki popularnej”, jest w istocie rozwinięciem ocen formułowanych już przez współczesnych, poszerzanych i uzasadnianych przez K. Estreichera, J. S. Bystronia, M. Danilewiczową, ostatnio zaś przez Z. Libere, który obok działalności krytycznoliterackiej Dmochowskiego uwydatnił jego zasługi jako redaktora, wydawcy, popularyzatora książki i organizatora życia literackiego.

Autorka monografii o Dmochowskim-wydawcy w wielu swoich tezach i sądach oparła się na istniejącym już w tym zakresie dorobku, ale jej własnym wkładem jest systematyczny przegląd całokształtu działalności redaktorsko-edytorskiej Dmochowskiego, zebranie i uporządkowanie możliwie pełnej dokumentacji dla tezy o jego pionierstwie we wprowadzaniu na rynek czytelniczy taniej lektury popularnej. Zebranie tej dokumentacji nie było sprawą prostą, jeśli zważyć, że stan zachowania w zbiorach bibliotecznych egzemplarzy wydawnictw XIX-wiecznych daleki jest od kompletności, a *Bibliografia* Estreichera nie stanowi źródła wystarczającego dla rekonstrukcji faktycznej ilości i zawartości publikacji. Ponadto szczególne warunki ówczesnego rynku księgarsko-wydawniczego i wynikające z nich osobliwe zwyczaje wydawców (np. ustawiczne zmiany tytułów tych samych w istocie wydawnictw ciągłych, puszczanie w obieg starego nakładu pod zmienioną kartą tytułową, nadbitki poczytniejszych utworów z serii i traktowanie ich jako odrębnych wydań, podawanie fałszywych miejsc lub dat wydania) powodowały, że dla ustalenia rzeczywistego stanu wydawnictw Dmochowskiego konieczne było poddanie autopsji możliwie największej ilości dochowanych egzemplarzy, ich drobiazgowo porównanie i opis.

„Szczególne trudności pojawiały się w trakcie badania zawartości i daty wydania serii powieściowych. Zachowane egzemplarze są często uszkodzone, obdarte z wydawniczych okładek [...]. Nabywcy serii, oprawiając je, zachowali jedynie karty tytułowe tomów, które nie uwzględniają danych z okładek zeszytów albo są nawet z nimi niezgodne. [...] Ponadto introligatorzy często mieszały kolejność utworów albo oprawiali egzemplarze niekompletne. [...] Dopiero porównanie co najmniej kilku egzemplarzy tej samej serii oraz informacje z prasy codziennej pozwoliły zrekonstruować istotną zawartość określonej publikacji i ustalić liczbę wydawnictw Dmochowskiego” (s. 135—137).

Pożytek, jaki przynosi tu książka Słodkowskiej, nie ogranicza się do sporządzenia bibliograficznego spisu wydawnictw Dmochowskiego i ich zawartości; samo ukazanie trudności, z którymi musiała uporać się autorka, stanowi cenny przyczynek do charakterystyki XIX-wiecznego rynku wydawniczego.

W książce dominuje perspektywa księgoznawcza — dzieje publikacji wydawcy „Muzeum Domowego” traktowane są przede wszystkim jako „wycinek dziejów książki” — niemniej Słodkowska w wielu sprawach poszerza tę perspektywę o ogólniejszą problematykę ówczesnego ruchu wydawniczego. Tak np. początki kariery redaktorskiej Dmochowskiego przedstawione zostały na tle działalności młodego środowiska literackiego Warszawy lat dwudziestych i właściwej temu środowisku tendencji do profesjonalizacji zawodu dziennikarsko-literackiego, a później przedsięwzięcia edytorskie wydawcy „Biblioteki Narodowej” i magazynów encyklopedyczno-literackich rozpatrzone w kontekście analogicznych inicjatyw Glücksberga, Gałęzowskiego, Ludwika Zielińskiego, Ernesta Günthera. Zasygnalizowano także — acz dość ogólnikowo — takie cechy wydawnictw Dmochowskiego, jak ich silnie zaznaczony charakter rozrywkowy, przewaga poczytnych gatunków beletrystycznych, „homogenizacja” i „kobiecość” tematyki, cechy pozwalające widzieć w tych publikacjach przejaw XIX-wiecznej kultury popularnej i swego rodzaju prototyp dla kultury masowej. Jednakże te próby związania działalności wydawniczej i redaktorskiej Dmochowskiego z kontekstem historycznym i kulturalnym epoki są zbyt nieśmiałe i niekonsekwentne, co sprawia, że wiele sformułowań budzi dość zasadnicze zastrzeżenia.

Tak np. pewne wątpliwości budzi już rozdział zatytułowany *Geneza i analiza zawartości „Biblioteki Polskiej”*, gdyż wspomniana analiza zawartości jest co najmniej niepełna, skoro autorka rezygnuje z omawiania estetycznych założeń i kryteriów oceny stosowanych przez Dmochowskiego, ograniczając się do powtórzenia obiegowych sądów o nim jako moderatorze i mediatorze między szkołą klasyczną a romantyczną. Wydaje się, że dopiero pełniejsza rekonstrukcja założeń krytycznych Dmochowskiego (nawet przy ich eklektyzmie) oraz usytuowanie go na tle tej dosyć odrębnej generacji i formacji kulturalnej, której doświadczenia intelektualne już wykraczały poza horyzont klasycystyczny, ale jeszcze nie były wyraźnym akcesem do romantyzmu, generacji, której reprezentantów wyliczył sam Dmochowski we wspomnieniu o „znakomitych literatach” lat 1800—1830 i której duchowym przywódcą był K. Brodziński, a przedstawicielami m. in. K. Tymowski, F. S. Dmochowski, A. Gorecki, D. Lisiecki, F. Grzymała, T. Zaborowski, K. Godebski — to dopiero stworzyłoby właściwy kontekst dla analizy zawartości literackiej „Biblioteki Polskiej”. Być może raczej „idyllizm” i „rustykanizm” (sprzężony z pewnymi wątkami ludowości i historyzmu) niż kanoniczny pseudoklasycyzm stanowią kontekst najbliższy dla orientacji reprezentowanej przez wymienione pismo.

Podobne zastrzeżenia nasuwają się w związku z dalszymi rozdziałami poświęconymi tanim edycjom i popularnonaukowym magazynom Dmochowskiego. Trafnie wskazane zostały przez autorkę materialne (rewolucja przemysłowo-naukowa, zastosowanie nowoczesnych wynalazków i metod w drukarstwie) i społeczno-kulturalne (emancypacja nowych warstw społecznych, ich głód wiedzy i hasła upowszechniania oświaty) przesłanki rozwoju tego typu wydawnictw, wyeksponowano najśluszniej te ich funkcje i cechy, które nadawały im barwę „popularną”. Jednakże w analizie ich charakteru Słodkowska rzadko wykracza poza opis cech wydawniczych, wyliczenie autorów i tematów.

Tymczasem tym, co rozstrzyga o przynależności tych publikacji do kręgu kultury popularnej, nie jest format, szata graficzna, nakład i taniość, ani nawet na-

zwisko autora. O ich „popularności” decydowała właśnie owa wspomniana przez autorkę „encyklopedyczność” i „rozmaitość”, a ponadto podchwytywanie mody i oblaśkawianie „nowości”, lansowanie określonych wzorów emocjonalnych i moralnych, wyraźna selektywność tematyki i jej tendencyjne preparowanie, ułatwianie odbioru czytelniczego przez schematyzację ujęć i naginanie do znanych form i utartych sposobów myślenia, konformizm społeczny i optymizm „światopoglądowy”, w tekstach zaś literackich — powielanie obiegowych stereotypów i ulubionych motywów (szlachetny złoczyńca, zwycięski Kopciuszek, tajemnica racjonalnie rozwikłana, nędra uszczęśliwiona, motyw ukrytych skarbów, zbrodni, zemsty, przestrogi, porwania, przebrania, powrotu syna marnotrawnego itd.), estetyka „okropności”, „grozy”, „dziwności” i „ekscentryczności”, elementy sensacji i „awantury” splecione z moralistyką, wyraźna polaryzacja bohaterów na „czarnych” i „białych”, swoisty styl wreszcie, emfaticzny i afektowany bądź gawędziarsko-kaznodziejski, itd. Dopiero rozpatrywanie edycji Dmochowskiego i analogicznych w rozleglejszym kontekście popularnej kultury piśmienniczej epoki romantyzmu pozwoliłoby trafniej przedstawić ich genezę i powinowactwa (okazałoby się, że u genezy tych publikacji znajdują się równie dobrze kalendarze i *silva rerum*, jak żywoty świętych i ilustrowane „wizerunki wielkich mężów”, dodatki do gazet i „magazyny zabaw moralnych”, a materiał komparatystyczny nie ogranicza się do periodyków, lecz obejmuje albumy „malownicze” i widoki miast, „biblioteki konwersacyjne”, deklamatory, kolędy, śpiewniki, antologie popularne, wizerunki królów i bohaterów itd.), a także pozwoliłoby uniknąć tak rażących nieporozumień, jak przy ocenie „Lwówianina” L. Zielińskiego.

Autorka usiłuje znaleźć dla „Lwówianina” miejsce „odrębne, jemu właściwe” i upatruje jego zasługę w tym, że „nie został [...] podporządkowany określonym interesom klasowym ani nie zawierał wyraźnych tendencji ideologicznych” (s. 166). Ocena wypadłaby inaczej, gdyby Słodkowska uwzględniła spory ideowe lwowskich ugrupowań literackich, polemiki wokół „Sławianina” i „Lwówianina” oraz wywołaną listem Mikołaja Pszonki ostrą replikę zawartą w *Uwagach nad literaturą w Galicji* Leszka Dunina Borkowskiego: „Przejrzyjmy »Rozmaitości« lwowskie i »Lwówianina« od ich początku do tych czas; jestże w nich tknięte chociaż jedno zadanie żywotne? chociażby jedna myśl postępową? Pomijam, że nie przyczyniły się w niczym do oświaty, że nie zbudziły nigdy narodowego zajęcia, że zatem nie ułatwiały postępu; ale czyż postępowały same w udoskonaleniu przynajmniej materialnym, np. pod względem wprawy i języka? Oto zmieniły parę razy format i napis; na tym jest wszystko. Włokły się zawsze ślimaczo jak gdyby przy rupieciach ducha czasu [...]. Trzymają się jak najodleglej od wszystkiego, co żywe i z życiem zrośnięte. [...] Główne tedy tych pism znamię jest monstrialne i trup przeżuwający [!]”¹.

Nadmierny też nacisk położono w pracy na twierdzenie, że w okresie powojnowojennym Dmochowski samotnie kontynuował swą działalność „na literackim pustkowiu lat trzydziestych” (s. 167) i że on to „zamienił popowstaniowy ugor literacki w glebę gotową do przyjęcia ziarna” (s. 191). Stagnacja kulturalna widoczna bezpośrednio po powstaniu obejmuje przede wszystkim dziedzinę oryginalnej twórczości literackiej w Królestwie, wynika także z przecięcia działalności czołowych

¹ [L. Dunin Borkowski], *Uwagi nad literaturą w Galicji*. „Tygodnik Literacki” 1842, nr 12, s. 94. — List autora ukrytego pod pseudonimem Mikołaja Pszonki (Mi... P...ka, *Ze Lwowa*) ukazał się we fragmencie w „Bibliotece Warszawskiej” (1842, t. 1) i w całości, pt. *Nowinki literackie ze Lwowa*, w „Tygodniku Literackim” (1842, nr 9).

instytucji, jak Uniwersytet czy Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w mniejszym zaś stopniu odnosi się do ruchu wydawniczego.

Przecież sama autorka pisze o podjętych tuż po powstaniu usiłowaniach wydawniczych firmy A. Gałęzowskiego i o „Tygodniku Polskim” D. Dzierzynskiego (nawiasem mówiąc, pismo to ukazywało się nie tylko w r. 1832, lecz jeszcze przez rok 1833), a warto tu także wspomnieć choćby inicjatywy wydawnicze S. H. Merzbacha (zbiór dzieł dramatycznych „grywanych na teatrach warszawskich”), edycje J. N. Kurowskiego przeznaczone dla szlacheckiego odbiorcy, serię zeszytową „Wieczory w Domowym Zacisku”, almanachy Brodzińskiego i Dzierzynskiego, pisma specjalistyczne w rodzaju „Sylwana” czy „Pamiętnika Rolniczo-Technologicznego”, dodatki literackie do dzienników („Rozmaitości” i „Rozmaitości Warszawskie”). Trudno też przyjąć, że Warszawa żyła w całkowitej izolacji od życia kulturalnego innych ośrodków (Galicji, Krakowa, Petersburga, później zaś Poznania, a także Emigracji). Wystarczy zauważyć, że w latach owego „pustkowieca literackiego” wydano ogółem książek polskich: w r. 1832 — 591 tytułów, 1833 — 568, w 1834 — 637, a wydawnictw periodycznych: w r. 1832 — 56, 1833 — 57, 1834 — 64². Po roku zaś 1834 ruch wydawniczy i czasopiśmienniczy także w Królestwie ulega wyraźnemu ożywieniu.

Dlatego też wypada zmodyfikować i końcowy wniosek autorki w tej mierze (o „samotnym posterunku żołnierskim” F. S. Dmochowskiego w latach 1832—1842 (s. 224—225)), gdyż zasługa jego nie na tym polega, że samotnie jakoby karczował ugór literacki, ani nawet na tym, że jako wydawca był nowatorem pod każdym względem. Jak wynika i z materiałów przedstawionych przez Słodkowską, jego sposób organizacji pracy redakcyjnej i wydawniczej oraz metody tej pracy, zwłaszcza zaś jego stosunek do tekstów literackich i swoboda w ich „ulepszaniu”, były raczej staroświeckie. Pionierem był Dmochowski w tym przede wszystkim, że rozumiał rychło, iż kapitalistyczny „duch czasu” wymaga traktowania pracy redaktora i wydawcy jako wyspecjalizowanej działalności profesjonalnej, opartej na analizie rynku i na zdrowej kalkulacji, dostrzegł, że cywilizacja mieszczańska stwarza szczególne zapotrzebowanie na kulturę popularną i że od rozwoju czytelnictwa oraz tanich wydawnictw zależy dalszy postęp w organizacji rynku wydawniczo-księgarskiego.

Do spraw kontrowersyjnych należy też ocena polemiki (i procesu) między Żukowskim a Dmochowskim. Autorka zajmuje w tej kwestii stanowisko po stronie Dmochowskiego, określając artykuły Żukowskiego jako bezzasadne „szkalowanie”, zarzucając redaktorowi „Nowej Polski” postępowanie „niehonorowe” i traktując tę polemikę jako problem z zakresu etyki dziennikarskiej. Jednakże rację ma Zajewski, gdy widzi ów pojedynek na paszkwile jako fragment wielkiego politycznego sporu o programy.

I tak początek sporu należy, jak sędzę, odnieść już do r. 1828, do napaści na artykuł Żukowskiego zamieszczonej w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” za czasów redaktorstwa Dmochowskiego³. Różnica stanowisk zaznaczyła się jeszcze dobitniej w okresie współpracy Dmochowskiego z Towarzystwem Patriotycznym⁴. Nie wiadomo, dlaczego autorka pomija milczeniem sprawę udziału

² Zob. M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego. 1501—1965*. Warszawa 1967, s. 172—173.

³ J. L. S., *O artykule Pana Żukowskiego „O sztuce”, umieszczonym w nrze 96 „Gazety Polskiej”*. (Artykuł nadesłany). „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1828, nr 87.

⁴ Przy okazji warto wspomnieć, że udział Dmochowskiego w posiedzeniach

Dmochowskiego w zleconych przez Towarzystwo pracach nad stworzeniem pisma periodycznego dla wojska, pisma, którego Dmochowski był zresztą projektodawcą⁵. Towarzystwo Patriotyczne wyznaczyło „delegację do ułożenia planu redakcji, a nawet do wydawania” takiego pisma. Delegacja, w skład której wchodził Dmochowski, Woliński, Miklaszewski, Wójcicki i Janowski, uznała „Gazetę Polską” „za najwłaściwszą do przesyłania wojsku” i postanowiła ponadto wydawać „Szczerbiec”.

Zawartość znanych mi dwóch numerów „Szczerbca” (m. in. umieszczenie w jednym zeszycie dwu prac poetyckich B. Kicińskiego) może wskazywać na współdziałanie Dmochowskiego przy redagowaniu tego efemerycznego pisemka, które zostało ocnione bardzo ostro na łamach „Nowej Polski”: „jak pierwsze tak i drugie pismo nie odpowiada celom, jakie sobie Towarzystwo zamierzyło. »Gazeta Polska« zawiera zwykle najpóźniej wiadomości krajowe, a dziennik »Szczerbiec« nie umieścił jeszcze ani jednego artykułu stosownego w dzisiejszych okolicznościach dla wojska. [...] jasno widać, że delegacja zawiodła oczekiwania Towarzystwa, lecz dziwna rzecz, iż dotąd Towarzystwo nie postrzeża tego i nie zmieniło delegacji”⁶.

„Kłótnia” Żukowski—Dmochowski, będąca — jak widać — tylko ostatnią fazą polaryzacji stanowisk, których rozbieżności ujawniły się o wiele wcześniej, przedstawiona została w pracy jednostronnie. Trudno uznać, jakoby tylko Żukowski „szkalował”, i to bez dowodów. „Szkalowanie” należało wówczas do poetyki paszkwilu politycznego i Żukowskiemu, na łamach „Gońca Krakowskiego”, „Zjednoczenia”, a nawet w cytowanych przez Słodkowską z aprobatą wystąpieniach Kicińskiego, nie szczędzono „szkalowań” i insynuacji. Dla Żukowskiego, który wyraźnie atakował całokształt działalności i poglądów przeciwnika, już same choćby tylko napaści Dmochowskiego na romantyków, jego wiersz ku czci cara, jego stanowisko polityczne były uzasadnieniem wystarczającym. Tak więc nie był to spór o etykę zawodową, lecz fragment zasadniczego sporu politycznego, rozgrywającego się pod szyldem walki o wolność druku — sporu, któremu początek dała zresztą wcześniejsza sprawa przeciwko „Nowej Polsce” o zniesławienie sejmu.

Obok tych dyskusyjnych spraw natury ogólniejszej znalazło się w pracy szereg drobniejszych już nieścisłości. Oto dla przykładu niektóre z nich: na s. 31 znajduje się uwaga, iż grono literatów „spotykających się w salonach” nie miało czasopisma — w latach debiutu Dmochowskiego miało co najmniej „Pamiętnik Warszawski”. Przypisując autorstwo artykułu *Myśli obywatelskie* [...] J. Zawadzkiemu (s. 68), należało wspomnieć, że odmienną atrybucję proponował wcześniej Z. Skwarczyński, dopatrując się tu — nie bez racji — autorstwa K. Kontryma⁷. Nieprawda, że „Dmochowski nie odpowiedział na ten artykuł”, tj. na zarzuty firmy Gałęzowskiego (s. 81). *Odpowiedź Fr. S. Dmochowskiego, wydawcy „Wyboru Pisarzy Polskich” pt. „Biblioteki Narodowej”, na kilka słów przez Drukarnią Gałęzowskiego w nrze 87 „Gazety*

Towarzystwa datuje się nie „już od 11 lutego 1831”, lecz co najmniej od stycznia. Zob. *Towarzystwo Patriotyczne. Posiedzenie d. 27 stycznia [1831]*. „Nowa Polska” 1831, nr 35, z 8 II.

⁵ Zob. *ibidem*.

⁶ *Artykuł nadesłany*. „Nowa Polska” 1831, nr 47, z 20 II.

⁷ Por. Z. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym — Towarzystwo Szubrawców. Dwa studia*. Łódź 1961, s. 41—42. Inny drobiazg: nie wiadomo, dlaczego akcjonariusz firmy Gałęzowskiego, zidentyfikowany przez Słodkowską gdzie indziej (*Spółka wydawnicza pod firmą drukarni A. Gałęzowskiego w Warszawie*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1968), i słusznie, jako Wilhelm Malcz, redaktor „Pamiętnika Lekarskiego”, tu (s. 80 i w indeksie) występuje jako A. Malcz.

Polskiej” *umieszczonych* załączona została do pism codziennych jako osobna ulotka, którą znaleźć można w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” (1828, nr 76, z 30 III. Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 016016) oraz w „Gazecie Polskiej” (1828, nr 90 (lub 91). Bibl. IBL). Trudno zgodzić się z opinią, iż artykuły dotyczące literatury zamieszczone w „Gazecie Korespondenta” „nie odgrywały żadnej roli w ożywieniu ruchu kulturalnego” (s. 98); przeczą temu polemiki, w których pismo uczestniczy (np. spór wokół romansu historycznego *Tarło*, spór z powodu „pism o poezji w »Gazecie Polskiej« umieszczonych”), ciągłe utarczki z czołowym organem romantyków „Gazetą Polską”, atak na Żukowskiego artykuł *O sztuce* itd. Wątpliwe, by Tymon Zaborowski należał „w tym okresie”, tj. w latach redagowania „Gazety Korespondenta” (1826—1829), do ścisłego kółka przyjaciół Dmochowskiego (s. 100), skoro w r. 1820 wrócił na Wołyń, gdzie przebywał do śmierci (marzec 1828). Nie sposób zgodzić się, że działalność Dmochowskiego „nie przyczyniła się do rozwoju życia literackiego w kraju” (s. 133); może nie wpłynęła bezpośrednio na rozwój oryginalnej twórczości literackiej (choć i tego trudno byłoby dowiedzieć), ale — przez upowszechnianie czytelnictwa i przygotowanie „gruntu do powstania rodzimej literatury na popowstaniowym pustkowiu literackim”, o czym pisze autorka, stanowiła sama istotny i stymulujący składnik życia literackiego⁸.

Bibliografia, będąca cenną częścią tego rodzaju publikacji, uporządkowana została w przejrzystym i funkcjonalnym układzie, lecz zawiera również pewne uchybienia, a mianowicie nie zawsze ujednolicony zapis, przytaczanie nazwisk w ich niepoprawnej formie, takiej, jaką zastosował wydawca XIX-wieczny⁹, najzupełniej dowolne skracanie lub uzupełnianie, a także przekręcanie tytułów i podtytułów utworów, zwłaszcza w adnotacjach o zawartości, wreszcie wyraźne pomyłki¹⁰. Przy

⁸ Należy też sprostować błędy w nazwiskach i tytułach, powstałe najwidoczniej wskutek niedokładnej korekty: s. 32 — *Mariusz w Minturnie* zamiast *Mariusz w Miniturnie*; s. 35 — Lisiecki zam. Liciecki; s. 45 — J. D. Minasowicz zam. I. D. Minasowicz; s. 52 — tytuł artykułu poprawny: *Uwagi nad terażniejszym stanem, duchem i dążnością poezji polskiej zam. stanem ducha*; s. 104 — *Bunt hajdamaków zam. Bunt hajdamaków*; s. 113, przyp. 15 — nr 65 zam. nr 6; s. 114 — Żukowskiemu zam. Żukrowskiemu; s. 200 — Turowskiego zam. Turkowskiego; s. 238 — Elsnera zam. Elsenera; 258 — Danilewiczowa zam. Danielewiczowa; s. 232 — Millevoye zam. Millevye.

⁹ Np. Demutier zam. Ch. A. Demoustier; Karteret zam. Ph. Carteret; Kook zam. J. Cook; Laperouze zam. J.-F. de Galoup comte de la Pérouse; itd.

¹⁰ Np.: s. 235 — E. F. Lantier zam. P. E. F. Lantier („P” to po prostu ówczesny skrót od „pan”); *Rys podróży do krajów zjednoczonych Ameryki Północnej [...]* zam. *Rys podróży do Ameryki Południowej*; w tejże pozycji wykaz zawartości niedokładny — pominięto „Rozmaitości”; s. 240 — P. L. Jacob, Bibliophile, i ewentualnie jego nazwisko: Paul Lacroix, zam. P. P. L. Jakob; s. 241, poz. 56 — pominięto Wallisa; s. 247, poz. 78 — winno być: przez wydawcę „Muzeum Domowego”; poz. 80 — „Czytania Przyjemne” mają podtytuł: „Pismo dodatkowe do »Muzeum Domowego«”, a dopiero w t. 3 (1839) spotykamy podtytuł wymieniony w zapisie; w adnotacji ma być: Chamillart zam. Chamillat; s. 248, poz. 83 — s. 266 zam. 226; s. 252 — Lamoricière zam. Lamorcière, Filangieri zam. Filiangieri; s. 255, poz. 21 — przez Poboga Wardę zam. Pogoga Wardę; s. 257, w incipicie — „Dzisiejsza moja korespondencja..” zam. „Dzisiejsza moja kronika”; s. 258 — tytuł brzmi: „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”; s. 259, w pozycji J. Grajnera — *Wspomnienia z życia umysłowo-artystycznego warszawian w ciągu dziesięciolecia*

okazji drobne uzupełnienie: wymieniony wśród rycin nieznanego autorstwa widok *Arkadia koło Nieborowa* to reprodukcja sztychu Zygmunta Vogla (ze *Zbioru widoków sławniejszych pamiątek narodowych*), znanego też pt. *Domek gotycki* lub *Kaplica Gotska w Arkadii przy Nieborowie*.

Szkoda też, że w bibliografii, której założeniem była kompletność, nie odnotowano wszystkich prospektów i anonsów publikacji Dmochowskiego (część z nich umieszczono w bibliografii, część rozprószone w przypisach, część pominięto). Można by również z pożytkiem dla całości uwzględnić w bibliografii nieco szerszy zespół opracowań (zarówno pozycje wspomniane tylko w przypisach jak i w ogóle pominięte, np. bardzo znaczące dla omawianej problematyki wspomnienie pośmiertne w „Warszawskim Roczniku Literackim” 1871 (1872), s. 91—92, czy oceny w pracach T. Grabowskiego, H. Biegeleisena), a także uwzględnić nieco szerzej prace Dmochowskiego (mogły się tu znaleźć jego artykuły: *Oświata i książki popularne w roku 1861*. W: *Jana Jaworskiego Kalendarz astronomiczno-gospodarski na rok 1863*. Warszawa 1862, s. 128—131; *Obraz piśmiennictwa naszego w pierwszych dwudziestu pięciu latach dziewiętnastego wieku*. „Gazeta Codzienna” 1856, nry 146—149; niektóre odcinki „Kroniki warszawskiej i krajowej” z „Gazety Codziennej” 1856).

Na zakończenie należy jednakże podkreślić, że znaczna część podniesionych tutaj spraw nie obciąża bynajmniej wyłącznie konta autorki, lecz jest rezultatem trudności właściwych początkowej fazie badań nad kulturą edytorską i czytelnictwem wieku XIX. Stan badań nad dziejami księgarstwa i ruchu wydawniczego epoki romantyzmu jest tak mało zaawansowany, że Słodkowska zmuszona była niejednokrotnie podejmować i wstępnie rozwiązywać problematykę, której pełne opracowanie jest zadaniem dla wielu jeszcze badaczy. Tym cenniejszą jest rzeczą, że autorka od opisu ściśle wyodrębnionego zakresu materiału i od poczynionych na nim obserwacji szczegółowych próbowała przechodzić ku uogólnieniom szerszym. Toteż, mimo pewnych niedostatków, na które przede wszystkim zwrócono tutaj uwagę, omawiana książka należy do kategorii prac bardzo potrzebnych na naszym rynku naukowym i stanowi niewątpliwie cenny przyczynek do dziejów XIX-wiecznego ruchu wydawniczo-księgarskiego oraz pożyteczny przewodnik po rozległym obszarze działalności wydawniczej Franciszka Salezego Dmochowskiego.

Janina Kamionkova

Stanisław Siek, OSOBOWOŚĆ SŁOWACKIEGO NA PODSTAWIE PSYCHOLOGICZNEJ ANALIZY JEGO UTWORÓW DRAMATYCZNYCH. Warszawa 1970. Akademia Teologii Katolickiej, ss. 136. [Rotaprint].

Praca fachowego psychologa o Słowackim interesuje polonistę ze względów zrozumiałych: jako szansa poszerzenia wiedzy o niemizernym przecie poecie romantycznym oraz szansa uzyskania próby odpowiedzi na frapujące XX-wieczną naukę

od r. 1853-go do 1863-go zam. *Wspomnienia od 1853 do 1863*. W wydaniu *Sztuki rymotwórczej* F. K. Dmochowskiego (1826) w podtytule jest *Poema w 4-ech pieśniach*, nie: „pisana w 4-ech pieśniach”. Podobne niedokładności w indeksie: np. pod Arlincourtem ominięta s. 71; imię Balińskiego Michał, nie „A.”; Bastide zam. Bastid; „Biblioteka Polska” J. K. Turowskiego zam. Turkowskiego zam. niesłusznie pominięto w indeksie nazwiska autorów występujące w adnotacjach w części bibliograficznej; tytuł utworu Chodźki brzmi: *Pan Jan ze Świsłoczy* zam. *Jan ze Świsłoczy*; itd.